

## **Uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 17 stycznia 2001 r., III CZP 49/00**

*Przewodniczący Prezes SN Tadeusz Ereciński*

*Sędziowie SN: Jacek Gudowski (sprawozdawca), Krzysztof Kołakowski, Iwona Koper, Marek Sychowicz (współsprawozdawca), Tadeusz Wiśniewski, Mirosława Wysocka*

Sąd Najwyższy przy udziale Prokuratora Prokuratury Krajowej Jana Szewczyka, ze skargi Mariusza P. o wznowienie postępowania w sprawie z powództwa Zakładów Porcelany „Ć.” w Ć. przeciwko Mariuszowi P. o zapłatę, po rozpoznaniu na posiedzeniu jawnym dnia 17 stycznia 2001 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 14 listopada 2000 r.,

„Czy Sąd Najwyższy na podstawie art. 393 k.p.c. (w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2000 r.) może odmówić przyjęcia kasacji do rozpoznania, jeżeli zaskarżone orzeczenie sądu drugiej instancji wydane zostało w okresie do dnia 30 czerwca 2000 r. ?”

podjął następującą uchwałę i nadał jej moc zasady prawnej:

**Sąd Najwyższy może na podstawie art. 393 § 1 k.p.c. w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. Nr 48, poz. 554) odmówić przyjęcia kasacji do rozpoznania także wtedy, gdy orzeczenie sądu drugiej instancji zostało wydane przed dniem 1 lipca 2000 r.**

### **Uzasadnienie**

Przytoczone na wstępie zagadnienie prawne, przedstawione składowi siedmiu sędziów Sądu Najwyższego do rozstrzygnięcia postanowieniem z dnia 14 listopada 2000 r., wydanym na podstawie art. 393<sup>14</sup> § 1 k.p.c., wyłoniło się w sprawie

z powództwa Zakładów Porcelany „Ć.” w Ć. przeciwko Mariuszowi P. o zapłatę, przy rozpoznawaniu kasacji pozwanego od postanowienia Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 2 czerwca 2000 r. Poważne wątpliwości, poprzedzające przedstawienie zagadnienia, powstały przy wykładaniu przepisu art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. Nr 48, poz. 554), który nie wyjaśnia jednoznacznie, czy do kasacji wniesionych przed wejściem w życie wymienionej ustawy ma zastosowanie art. 393 k.p.c. w nowym brzmieniu, jak też stwarza komplikacje w zakresie rozumienia pojęcia „rozpoznanie kasacji”.

Sąd Najwyższy przedstawiający zagadnienie prawne podniósł, że pojęcie to może być interpretowane w sposób ścisły, co prowadziłoby do odpowiedzi twierdzącej na postawione na wstępie pytanie, albo w sposób rozszerzający, co z kolei wiodłoby do tezy, iż orzekanie na podstawie art. 393 k.p.c. w nowym brzmieniu jest równoznaczne z rozpoznaniem środka zaskarżenia (kasacji), a to wyłączałoby możliwość odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania w sytuacji, gdy zaskarżone orzeczenie sądu drugiej instancji zostało wydane przed dniem 1 lipca 2000 r.

Strony nie zajęły stanowiska w odniesieniu do przedstawionego zagadnienia, natomiast Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o udzielenie na postawione pytanie odpowiedzi przeczącej. Zdaniem Prokuratora, za taką odpowiedzią przemawia wola ustawodawcy, który miał na celu, aby do wszystkich środków zaskarżenia złożonych od orzeczeń wydanych przed dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej miały zastosowanie przepisy dotychczasowe.

Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów zważył, co następuje:

I. Stosowaniem norm prawa procesowego cywilnego w czasie rządzą dwie zasady, które ustawodawca ustanawia w przepisach intertemporalnych: zasada jedności (jednolitości, ciągłości) postępowania oraz zasada bezzwłocznego (natychmiastowego, bezpośredniego) stosowania przepisu procesowego. Pierwsza oznacza, że w sprawie, aż do jej zakończenia, stosuje się przepisy ustawy procesowej, obowiązującej w chwili wszczęcia postępowania, natomiast w myśl

zasady drugiej, nazywanej także zasadą aktualności, przepisy procesowe wchodziły w życie bezzwłocznie i znajdują zastosowanie we wszystkich sprawach bez względu na chwilę wszczęcia postępowania, przy czym czynności procesowe dokonane wcześniej pozostają w mocy. Żadna z tych zasad nie jest bezwzględna, są też formułowane koncepcje polegające na ich łączeniu, np. w zależności od faz toczącego się postępowania (szczebli instancji); mówi się wówczas o zasadzie stadialności (fazowości) postępowania, która oznacza, że nowe przepisy procesowe stosuje się z chwilą przejścia sprawy do następnego stadium postępowania, najczęściej do kolejnej instancji.

Kodeks postępowania cywilnego z 1930 r. urzeczywistniał zasadę jedności postępowania (art. XXXVI rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. - Przepisy wprowadzające kodeks postępowania cywilnego – Dz.U.R.P. Nr 83, poz. 652 w brzmieniu rozporządzenia z dnia 27 października 1932 r. – Dz.U.R.P. Nr 93, poz. 802), stwierdzając, że sprawy wszczęte przed dniem wejścia w życie kodeksu postępowania cywilnego rozpoznawać należy aż do ukończenia według przepisów dotychczasowych. Przyjęcie tej zasady dyktował – związany z unifikacją procesu i odejściem od procedur państw zaborczych – reformatorski charakter przebudowy postępowania cywilnego, a sprzyjał jej stosunkowo długi okres *vacationis legis*. Zasada jedności postępowania nie sprawdziła się jednak w praktyce, w związku z czym przepisem art. 10 pkt 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego (Dz.U.R.P. Nr 89, poz. 609) uchylono ją i zastąpiono zasadą aktualności, nakazując od dnia 1 kwietnia 1939 r. stosowanie we wszystkich sprawach wszczętych przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego, w których postępowanie w pierwszej instancji nie zostało ukończone, przepisów tego kodeksu.

Uchwalając kodeks postępowania cywilnego z 1964 r., ustawodawca definitywnie zrezygnował z zasady jedności postępowania, ustanawiając w jej miejsce zasadę bezzwłocznego działania normy procesowej, wyrażoną w art. XV § 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania cywilnego – Dz.U. Nr 43, poz. 297 ze zm.). Niewielkie koncesje na rzecz zasady stadialności, nie naruszające wszakże zasady ogólnej, uczynione zostały w art. XVI-XIX wymienionej ustawy. Zarazem, zarówno w piśmiennictwie, jak i w orzecznictwie przyjęto, że ze względu na brak w polskim ustawodawstwie

„kodeksu prawa międzyczasowego”, w przepisach międzyczasowych dotyczących kodeksu postępowania cywilnego należy dopatrywać się ogólnych reguł prawa intertemporalnego w dziedzinie prawa procesowego, zwłaszcza wówczas, gdy wprowadzając konkretne zmiany, ustawodawca nie dostarcza dyrektyw w tym zakresie (np. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1986 r., III CZP 13/86, OSNCP 1987, nr 2-3, poz. 31). To samo zresztą dotyczy reguł międzyczasowych w dziedzinie prawa cywilnego materialnego, ujętych w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 94 ze zm.).

Konkludując, można uznać, że współcześnie, w prawie procesowym cywilnym obowiązuje – czego nikt ani w piśmiennictwie, ani w judykaturze nie kwestionuje – zasada bezzwłocznego działania prawa procesowego. Jeżeli prawodawca zamierza od tej zasady odstąpić, co zazwyczaj przy większych nowelizacjach czyni, to uchwała przepisy wyznaczające ściśle granice tego odstępstwa.

II. Nowelizacja dokonana ustawą z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. Nr 48, poz. 554; zwaną dalej „ustawą” lub „ustawą nowelizującą”) wprowadziła do kodeksu postępowania cywilnego szereg bardzo istotnych zmian, zarówno w zakresie postępowania przed sądami pierwszej instancji, jak i w postępowaniu apelacyjnym oraz w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Wiele z tych zmian dotyczy środków zaskarżenia, a zwłaszcza ich dopuszczalności, formy, sporządzania, cofania i zrzekania się, sposobu i zakresu rozpoznania, a także skutków prawnoprocesowych, jakie ich wniesienie wywołuje. Chodzi o sprzeciw od wyroku zaocznego (art. 1 pkt 7, 44 i 61 ustawy), zarzuty przeciwko nakazowi zapłaty wydanemu w postępowaniu nakazowym (art. 1 pkt 7 i 54), sprzeciw od nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu upominawczym (art. 1 pkt 7 i 60) oraz skargę na orzeczenie referendarza sądowego (art. 1 pkt 62), a także o wszystkie środki odwoławcze, tj. apelację (art. 1 pkt 17, 18, 21, 61 i 70), zażalenie (art. 1 pkt 34, 37 i 62) oraz kasację (art. 1 pkt 22-29, 33, 64 i 70). Spośród zmian w zakresie środków odwoławczych, a zwłaszcza zmian w przepisach rozdziału 1<sup>1</sup> ("Kasacja"), na plan pierwszy – obok nowego unormowania dopuszczalności kasacji – wysuwa się upoważnienie Sądu Najwyższego do odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania, gdy jej wstępne badanie daje podstawy

do stwierdzenia, że nie zachodzą okoliczności uzasadniające wyrokowanie w sprawie przez najwyższą instancję sądową.

Zagadnienia międzyczasowe związane z wejściem w życie omawianej noweli zostały uregulowane w art. 5 ustawy, w którym przewidziano dwie normy kolizyjne. Według pierwszej, w sprawach wszczętych przed dniem wejścia w życie ustawy stosuje się, do czasu zakończenia postępowania w danej instancji, dotychczasowe przepisy o właściwości sądów i postępowaniach odrębnych (ust. 1), natomiast według drugiej, do złożenia i rozpoznania środków zaskarżenia od orzeczeń wydanych przed dniem wejścia w życie ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe (ust. 2). Nie może więc budzić wątpliwości fakt, że ustawodawca, nie naruszając ogólnej zasady natychmiastowego działania uchwalonych przepisów, przewidział dwa, stosunkowo niewielkie odstępstwa od niej na rzecz zasady stadialności. Mówiąc inaczej, w sprawach wszczętych przed dniem 1 lipca 2000 r. stosuje się w zasadzie przepisy nowe, z wyjątkiem przepisów dotyczących właściwości sądów i postępowań odrębnych, które do czasu zakończenia postępowania w danej instancji stosuje się według brzmienia dotychczasowego, oraz z wyjątkiem przepisów dotyczących złożenia i rozpoznania środków zaskarżenia, które – w brzmieniu dotychczasowym – stosuje się do środków zaskarżenia od orzeczeń wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r.

Wątpliwości Sądu Najwyższego przedstawiającego zagadnienie prawne skupiły się na wykładni art. 5 ust. 2 ustawy, w którym ustawodawca posłużył się zwrotem „rozpoznanie”, nie wyjaśniając, jaki jest zakres znaczeniowy tego pojęcia. W związku z tym, zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest jasne, czy postępowanie przewidziane w art. 393 w związku z art. 393<sup>7</sup> k.p.c. jest „rozpoznanie środka zaskarżenia” (*scil.* kasacji), do którego – w wypadku zaskarżenia orzeczeń wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r. – mają zastosowanie przepisy dotychczasowe.

**III.** Analizę sformułowania użytego przez ustawodawcę w art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej trzeba rozpocząć od rozważań językowych, przy czym muszą one objąć zarówno pojęcie „do złożenia”, jak i pojęcie „do rozpoznania” środka zaskarżenia. Bez wyjaśnienia obydwu tych pojęć wykładnia wymienionego przepisu byłaby jednostronna i niepełna.

Wyraz „złożenie” jest rzeczownikową formą czasownika „złożyć”, będącego postacią dokonaną czasownika „składać”. W języku prawniczym, a w przeszłości także w języku prawnym (por. art. 162 Prawa upadłościowego), wyraz ten występuje także w wersji „zakładać” i oznacza „przedstawić do rozpoznania, do rozpatrzenia” lub „wnieść, wystąpić z jakimś żądaniem do sądu” (por. też „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1968, tom X, s. 557). Zatem, złożyć (składać, zakładać) pismo, wniosek, środek zaskarżenia, to wnieść pismo, wniosek, środek zaskarżenia do sądu (por. także uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 1995 r., III CZP 167/95, OSNC 1996, nr 3, poz. 37, dotyczące wykładni pojęcia „zakładanie do sądu” sprzeciwu na postanowienie sędziego-komisarza co do uznania lub odmowy uznania w całości lub w części zgłoszonych syndykowi wierzytelności).

Kodeks postępowania cywilnego posługuje się zwrotem złożyć (składać, wnosić) wielokrotnie, w różnych formach koniugacyjnych, także w odniesieniu do środków zaskarżenia (odwoławczych); w każdym wypadku chodzi o unormowanie przysługiwania (dopuszczalności) środka, sposobu (formy) jego wniesienia do sądu oraz terminu (np. 344 § 1, art. 369, 393<sup>4</sup>, 394 § 1 pkt 1, art. 395 § 1, art. 401<sup>1</sup> § 2, art. 407, 477<sup>9</sup>, 479<sup>9</sup> § 2, art. 479<sup>28</sup>, 491, 493, 502, 503, 518<sup>1</sup>, 713 § 1, art. 767, 767<sup>1</sup> § 1, art. 821 lub art. 1027). Identyczne znaczenie pojęciu „złożenie” środka zaskarżenia jest przypisywane także w innych aktach prawnych zawierających normy z dziedziny prawa procesowego, np. art. 467 i 542 § 2 k.p.k., art. 20 § 2 k.k.w., art. 264 k.p. albo art. 18b § 3 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz.U. Nr 42, poz. 428 ze zm.).

Można więc skonkludować, zważywszy na argumenty językowe, a także kontekst systemowy, że jeżeli art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej przewiduje, iż „do złożenia” środków zaskarżenia od orzeczeń wydanych przed dniem wejścia w życie tej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe, oznacza to, że chodzi o przepisy normujące dopuszczalność, formę oraz termin wnoszenia tych środków. Do złożenia (składania) kasacji od orzeczeń sądów drugiej instancji wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r. mają zatem zastosowanie przepisy art. 392, 393, 393<sup>2</sup>, 393<sup>3</sup> oraz 519<sup>1</sup> k.p.c. w dawnym brzmieniu.

Przechodząc do wyjaśnienia pojęcia „rozpoznanie (środek zaskarżenia, kasacji)”, należy na samym wstępie stwierdzić, że jest ono różne od pojęcia

„złożenie (środka zaskarżenia, kasacji)”. To oczywiste rozróżnienie wynika *prima facie* z konstrukcji gramatycznej przepisu art. 5 ust. 2 ustawy, która – niezależnie od argumentów semantycznych, o których będzie mowa – wskazuje, że pojęciom „złożenie” i „rozpoznanie” ustawodawca przypisał różne znaczenia już przez sam fakt ułożenia ich obok siebie w szyku koniunkcji. Poza tym, rzeczownik „złożenie” został odniesiony do stron, natomiast „rozpoznanie” – do sądu. Tak więc, bez wątplenia, pojęcie „rozpoznanie (środków zaskarżenia)” nie obejmuje kwestii dopuszczalności, formy oraz terminów wnoszenia tych środków.

Rzeczownik „rozpoznanie” pochodzi od czasownika „rozpoznać, rozpoznawać” i – pomijając jego swoistą konotację na gruncie medycyny oraz wojskowości – oznacza „rozpatrzenie sprawy przez sąd”. Podobne jest znaczenie czasownika „rozpoznać”, tj. „rozważyć, roztrząsać, zbadać, rozpatrzeć (sprawę)” (por. „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1965, tom VII, s. 1240 i 1241). Pojęcie „rozpoznanie, rozpoznawanie, rozpoznawać”, w różnych postaciach deklinacyjnych i koniugacyjnych, występuje w kodeksie postępowania cywilnego bardzo często, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, bo „rozpoznawanie” (rozstrzyganie, rozpatrywanie) spraw jest podstawową funkcją sądów powszechnych (art. 2 § 1 k.p.c. w związku z art. 2 i nast. ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o ustroju sądów powszechnych, jedn. tekst: Dz.U. z 1994 r. Nr 7, poz.137 ze zm., oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji). W znaczeniu zbiorczym pojęcie to zostało użyte w tytule „Postępowanie rozpoznawcze”, nadanym części pierwszej kodeksu; nauka prawa procesowego cywilnego określa to postępowanie jako postępowanie, w którym sąd rozpoznaje żądania stron zgłaszane w pozwach, wnioskach, środkach zaskarżenia w celu rozstrzygnięcia o nich w swych orzeczeniach, i często przeciwstawia je „postępowaniu egzekucyjnemu”.

Jest oczywiste, że nie wszystkie czynności i działania sądu podejmowane w ramach postępowania rozpoznawczego stanowią rozpoznanie sprawy; wielokrotnie są to czynności, które, w sposób bezpośredni lub pośredni, tylko prowadzą do rozpoznania sprawy lub umożliwiają jej rozpoznanie (np. rozpoznanie wniosku, zagadnienia, żądania, środka zaskarżenia itd.). W związku z tym, w tekście kodeksu, obok najczęściej pojawiającego się, mającego najszerze znaczenie, wyrażenia „rozpoznanie spraw” (tylko przykładowo: art. art. 2 § 1 i 3, art. 9, 13 § 1, 16, 44, 47, 72, 108 § 2, art. 124, 148, 153, 172, 177 § 1 pkt 5, art. 201, 219, 222, 311, 325, 326 § 3, art. 330 § 2, art. 347, 363 § 2 i 3 itd.), występują

również wyrażenia o węższym znaczeniu, np. „rozpoznanie wniosku” (art. 115, 351 § 2, art. 732, 781<sup>1</sup>, 800, 915 § 1), „rozpoznanie pisma” (art. 130 § 1), „rozpoznanie roszczenia” (art. 193 § 2, art. 505<sup>4</sup>, 712 § 2), „rozpoznanie pozwu wzajemnego” (art. 204 § 2), „rozpoznanie żądania” (art. 295 § 2, art. 675), „rozpoznanie postanowienia, wyroku” (art. 363 § 2, art. 380, 403 § 3), „rozpoznanie (rozstrzygnięcie) zagadnienia prawnego” (art. 390 § 1, art. 393<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup>). Jest też w kodeksie wiele przepisów odnoszących pojęcie „rozpoznanie” tylko do środków zaskarżenia (odwoławczych), np. „rozpoznanie apelacji” (art. 367 § 2, art. 505<sup>10</sup>), „rozpoznanie zażalenia” (art. 393<sup>18</sup> § 2, art. 397 § 1, art. 775<sup>1</sup> § 1) oraz „rozpoznanie kasacji” (art. 393 § 1, art. 393<sup>3</sup> § 1 pkt 3, art. 393<sup>7</sup> § 1, art. 393<sup>8</sup>, 393<sup>11</sup> § 1, art. 393<sup>14</sup> § 1). Takim samym, zwężającym wyrażeniem, ustawodawca posłużył się również w art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej, ograniczając pojęcie „rozpoznanie” tylko do środków zaskarżenia.

Można zatem stwierdzić, uwzględniając argumenty językowe, logiczne i systemowe, że zawarte w art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej pojęcie „rozpoznanie” zostało ograniczone tylko do rozpoznania środków zaskarżenia, w tym, oczywiście, środków odwoławczych, i tylko w tym zakresie w sprawach, w których wydano orzeczenie przed dniem 1 lipca 2000 r., mają zastosowanie przepisy dotychczasowe, w pozostałym natomiast zakresie rozpoznanie sprawy odbywa się, zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy oraz zasadą aktualności, według przepisów nowych.

**IV.** U podłoża zagadnienia prawnego przedstawionego do rozstrzygnięcia leży kwestia, jak – w kontekście art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej – rozumieć pojęcie „rozpoznanie kasacji”. Przed przystąpieniem do analizy tej kwestii, należy zwrócić uwagę na kilka istotnych zmian w zakresie postępowania kasacyjnego, które nie mogą pozostać bez wpływu na przebieg i wyniki dalszego rozumowania.

Na plan pierwszy wysuwa się zmiana polegająca na wyraźnym i jednoznacznym unormowaniu funkcji Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym. Z całokształtu przepisów rozdziału 1<sup>1</sup>, w ich brzmieniu współczesnym, a w szczególności z art. 393, 393<sup>3</sup> § 1 pkt 1, art. 393<sup>7</sup>, 393<sup>8</sup> § 1 i art. 393<sup>14</sup> § 1, wynika, że Sąd Najwyższy rozpoznaje kasacje, a nie sprawy, w których kasacje zostały wniesione, jak to mogło wynikać z art. 393<sup>7</sup> k.p.c. w poprzednim brzmieniu. Do innych wniosków nie może prowadzić także brzmienie art. 393<sup>11</sup> § 1, w którym wprawdzie pozostawiono sformułowanie „Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę ...”,



ale stało się tak tylko ze względów językowych, gdyż niezręcznie i niepoprawnie brzmiałoby zdanie „Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia kasacją” albo „Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach jej zaskarżenia” czy tp.

Omawiana zmiana ma charakter jakościowy i stanowi wyraz tendencji ustawodawcy do nadania kasacji wyrazistego rysu środka procesowego funkcjonującego w interesie publicznym. Tym samym podkreślona została funkcja Sądu Najwyższego, który – jako sąd kasacyjny – nie sędzi, nie rozpoznaje spraw, lecz tylko kontroluje sądy drugiej instancji, czy swoimi orzeczeniami nie naruszają prawa, a w razie stwierdzenia takiego naruszenia, z reguły kasuje wadliwe orzeczenia. W piśmiennictwie prawniczym, w okresie przedwojennym i obecnie, wielokrotnie wyrażano pogląd, że zdjęcie z sądu kasacyjnego obowiązku rozpoznawania spraw ma także uzasadnienie prakseologiczne i psychologiczne, pozwala bowiem skupić całą uwagę sędziów na zagadnieniach jurydycznych i kwestiach wykładni.

Nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, że – precyzując kompetencje Sądu Najwyższego w ramach postępowania kasacyjnego – prawodawca dostosował ustawę procesową do unormowań ustrojowych, zawartych w Konstytucji i rozwiniętych w ustawie z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym (jedn. tekst: Dz.U. z 1994 r. Nr 13, poz. 48 ze zm.). Zgodnie z art. 183 ust. 1 Konstytucji, Sąd Najwyższy sprawuje nadzór nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania, a jednym z podstawowych narzędzi służących spełnianiu tej funkcji jest – w myśl art. 13 ust. 1 ustawy o Sądzie Najwyższym – rozpoznawanie środków odwoławczych od orzeczeń sądowych. Znamienne jest, że wymienionym przepisem wyposażono Sąd Najwyższy tylko w kompetencje rozpoznawania środków odwoławczych, a spraw (w znaczeniu prawnotechnicznym) tylko wówczas, gdy stanowi o tym ustawa (art. 2 ust. 2 i art. 13 ust. 5).

Należy zaznaczyć, że zmiany dokonane w omawianym zakresie doprowadziły do oczekiwanego w praktyce i uzasadnionego ustrojowo zbliżenia funkcji spełnianych przez Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym karnym i cywilnym (por. przepisy art. 531 § 1, art. 534 § 2, art. 535 § 1 i art. 536 k.p.k., z których wynika w sposób jasny, że Sąd Najwyższy rozpoznaje kasacje, a nie sprawy, w których je wniesiono).

Kolejną zmianą dokonaną przez ustawę nowelizującą, wzmacniającą dominujący w kasacji pierwiastek interesu publicznego, jest wprowadzenie instytucji, określanej w piśmiennictwie fachowym oraz w uzasadnieniu projektu ustawy, mianem „przedsądu”. Istotą tej instytucji jest upoważnienie Sądu Najwyższego do odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania, gdy jej wstępne badanie daje podstawy do stwierdzenia, że nie zachodzą okoliczności uzasadniające wyrokowanie (orzekanie) w sprawie przez najwyższą instancję sądową. W ten sposób, w postępowaniu kasacyjnym i przy uwzględnieniu jego specyfiki, znalazła urzeczywistnienie zasada *de minimis non curat praetor*.

Zgodnie z art. 393 § 1 k.p.c. w nowym brzmieniu, Sąd Najwyższy, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w § 2, może odmówić przyjęcia kasacji do rozpoznania, jeżeli w sprawie nie występuje istotne zagadnienie prawne, nie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów albo gdy kasacja jest oczywiście bezzasadna. Już ze sformułowania „może odmówić przyjęcia kasacji do rozpoznania”, z jego brzmienia, odczytywanego samodzielnie, ale także na tle przepisów art. 393<sup>3</sup> § 1 pkt 1, art. 393<sup>7</sup>, 393<sup>8</sup> § 1 i art. 393<sup>14</sup> § 1 k.p.c., wynika, że czynności Sądu Najwyższego dokonywane w ramach przedsądu nie stanowią rozpoznania kasacji. To oczywiste, gdyż odmowa przyjęcia kasacji do rozpoznania nie może być zarazem rozpoznaniem kasacji, przez które należy rozumieć ocenę, czy przytoczone w kasacji podstawy są usprawiedliwione (art. 393<sup>11</sup> – art. 393<sup>13</sup> k.p.c.). Innymi słowy, Sąd Najwyższy przystępuje do rozpoznania kasacji dopiero wówczas, gdy dopuścił jej rozpoznanie, a ściślej, nie odmówił przyjęcia jej do rozpoznania. Wyprowadzenie odmiennego wniosku prowadziłoby do różnorodnych paradoksów, nie tylko logicznych, ale także procesowych.

Dodatkowe oparcie dla postawionego wniosku można znaleźć w treści art. 36 ustawy z dnia 13 czerwca 1967 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 24, poz.110 ze zm.), zmienionego przez art. 2 ustawy nowelizującej. Zgodnie z pkt 3 dodanym do ustępu 2 tego artykułu, sąd z urzędu zwraca stronie połowę uiszczanego wpisu od kasacji, nie przyjętej przez Sąd Najwyższy do rozpoznania. Należy dostrzec, że wszystkie unormowane w art. 36 wypadki zwrotu wpisu w całości lub części dotyczą sytuacji, gdy nie doszło – z różnych przyczyn – do rozpoznania pisma (pozewu, wniosku, środka zaskarżenia). Oznacza to, że na gruncie obydwu ustaw, kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o kosztach

sądowych w sprawach cywilnych, ustawodawca konsekwentnie traktuje odmowę przyjęcia kasacji do rozpoznania jako czynność poprzedzającą i udaremniającą jej rozpoznanie.

W końcu, nie bez znaczenia jest fakt, że w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy nowelizującej instytucję odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania określano nazwą „przedsąd”. Określenie to, które przyjęło się także w języku prawniczym, dość wiernie oddaje wstępny i przygotowawczy charakter omawianej instytucji, funkcjonującej „przed sądem (osądem)”, a więc jeszcze przed rozpoznaniem kasacji. Pogląd, że orzekanie w przedmiocie odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania nie jest rozpoznaniem kasacji, wynika również z uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2000 r., II CKN 1385/00 (OSNC 2001, nr 3, poz. 51), jak też jest prezentowany w piśmiennictwie fachowym.

V. W uzasadnieniu przedstawionego zagadnienia prawnego Sąd Najwyższy postawił pytanie, czy „procedowania” związanego z odmową kasacji do rozpoznania nie należałoby uważać za swego rodzaju rozpoznanie kasacji, skoro dokonuje się jej merytorycznej oceny z punktu widzenia zasadności, a ściślej „oczywistej bezzasadności” (art. 393 § 1 pkt 3 k.p.c.). Na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco, i to nie tylko dlatego, że – jak konstatuje Sąd Najwyższy przedstawiający zagadnienie prawne – odpowiedź pozytywna prowadziłaby do tworzenia bytów procesowych o charakterze „pozanormatywnym”.

Pojęcie „oczywista bezzasadność (zasadność)” nie jest obce kodeksowi postępowania cywilnego; zostało użyte kilkakrotnie, z różnymi dopełnieniami i przy normowaniu różnych faz procesu (oczywista bezzasadność powództwa lub obrony – art. 116 § 2, art. 117 § 2 i art. 120 § 2, oczywista bezzasadność zarzutów apelacyjnych – art. 505<sup>10</sup> § 3, oczywista zasadność zażalenia – art. 395 § 2, oczywista bezzasadność kasacji – art. 393 § 1 pkt 3 i art. 393<sup>8</sup> oraz oczywista bezzasadność roszczenia – art. 499 pkt 1; por. też art. 16 ust. 4 ustawy z dnia 13 czerwca 1967 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych). Jest jasne, że w każdym z wymienionych wypadków chodzi o stan rzeczy „oczywisty”, stwierdzalny *prima facie*, od razu, widoczny, niewątpliwy, nie wymagający dowodu lub badania, a według dyrektyw filozoficznych (gnozeologicznych) – stan o właściwościach „jawnie prawdziwych” (por. też „Słownik języka polskiego” pod red.

W. Doroszewskiego, Warszawa 1963, tom V, s. 631 oraz „Słownik frazeologiczny języka polskiego” S. Skorupki, Warszawa 1974, tom I, s. 548).

Ta diagnoza prawnojęzykowa wynika nie tylko z analizy semantycznej i lingwistycznej wymienionych sformułowań, ale także z ich procesowych funkcji. Ustawodawca, kierując się względami pragmatycznymi, przyspiesza lub upraszcza tok postępowania w ten właśnie sposób, że w wypadkach „oczywistych” zezwala sędziemu na podejmowanie sądów doraźnych, antycypujących, opartych na ogólnej ocenie, wspartej jego wiedzą, doświadczeniem i rozsądkiem. Posługując się cechą oczywistości, ustawodawca upraszcza postępowanie także w innych sytuacjach procesowych (np. art. 103, 130 § 1, art. 468 § 1 lub art. 520 § 3 k.p.c.).

Ocena wszystkich przewidzianych w kodeksie wypadków, w których ustawodawca upoważnił sędziego do stwierdzenia „oczywistej bezzasadności (zasadności)” powództwa (roszczenia, wniosku, środka odwoławczego itp.) prowadzi do wniosku, że w żadnym z nich ocena sędziego nie może być uznana za rozpoznanie powództwa (roszczenia, wniosku, środka odwoławczego itp.). Do identycznych, a nawet jeszcze bardziej wyrazistych wniosków prowadzi analiza podobnych wypadków, unormowanych poza prawem procesowym cywilnym (np. art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o cudzoziemcach, Dz.U. Nr 114, poz. 739 ze zm. albo art. 36 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, Dz.U. Nr 192, poz. 643 ze zm.).

Mówiąc o „oczywistej bezzasadności kasacji” w ujęciu art. 393 § 1 pkt 3 k.p.c., nie należy pomijać treści § 2 tego artykułu. Ustawodawca, wyłączając możliwość odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania, gdy orzeczenie oczywiście narusza prawo lub gdy zachodzi nieważność postępowania, dał sygnał, że w tych wypadkach nie może być mowy o oczywistej bezzasadności kasacji. Zarazem jest jasne, że ze względu na treść art. 393<sup>11</sup> § 1 k.p.c., stwierdzenie nieważności postępowania może (powinno) nastąpić niezależnie od podniesionych podstaw kasacyjnych, a zatem bez konieczności (potrzeby) ich oceny. Z kolei, naruszenie prawa musi być „oczywiste”, a więc stwierdzalne na pierwszy rzut oka, bez potrzeby wnikliwego badania. Tak więc przepis § 2 tylko dopełnia treść § 1 pkt 3, stanowiąc dyrektywę interpretacyjną przy rozważaniu, kiedy przepisu § 1 „nie stosuje się”; nietrafny byłby natomiast wniosek, że z przepisu tego wynika obowiązek „rozpoznawania” kasacji. Poza tym, co jasne, nie ma podstaw do tezy, że wyrażenie „oczywista bezzasadność kasacji” jest konwersją wyrażenia „zasadność kasacji”;

wyrażenia te nie mają znaczeń komplementarnych, a zatem niestwierdzenie oczywistej bezzasadności kasacji nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem jej zasadności – może ono oznaczać także bezzasadność kasacji w stopniu „zwykłym”, nie „oczywistym”, lub jakikolwiek inny stopień jej zasadności albo bezzasadności.

Należy ponownie podkreślić, że rozpoznanie kasacji – w ujęciu przepisów rozdziału 1<sup>1</sup> – to definitywna, oparta na zbadaniu podniesionych w kasacji podstaw i wypełniających je zarzutów, ocena Sądu Najwyższego wyrażona w wyroku (postanowieniu co do istoty kasacji wydanym w postępowaniu nieprocesowym), stwierdzającym, czy przytoczone podstawy są usprawiedliwione, czy też nie ma usprawiedliwionych podstaw (art. 393<sup>11</sup> – art. 393<sup>13</sup> k.p.c.; por. też uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 1997 r., I PKN 49/96, nie publ.). Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w składzie trzech sędziów (art. 393<sup>8</sup> § 1 k.p.c.), z reguły na rozprawie, a wynikiem rozpoznania kasacji może być albo jej oddalenie, zmiana zaskarżonego orzeczenia albo jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, względnie odrzucenie pozwu lub umorzenie postępowania. Tymczasem badanie kasacji w ramach przedsądu, dokonywane w składzie jednego, a nie trzech sędziów (art. 393<sup>7</sup> § 1 k.p.c.), odbywa się w sposób antycypujący, wstępny, na podstawie analizy przesłanek ujętych w art. 393 k.p.c., bez badania „usprawiedliwienia” dla podstaw kasacyjnych, a więc gdy wedle oceny sędziego Sądu Najwyższego, osoby najbardziej doświadczonej w tej dziedzinie, kasacja jest bezzasadna w sposób oczywisty, co oznacza brak jakichkolwiek szans na jej rozpoznanie ze skutkiem pozytywnym dla skarżącego.

Wyposażenie sędziego Sądu Najwyższego w kompetencję wstępnego, antycypującego badania kasacji nie wywołuje zastrzeżeń, zwłaszcza że, w świetle przekonywających argumentów zawartych w uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2000 r., III CZP 14/00 (OSNC 2001, nr 2, poz. 21), możliwe i dopuszczalne jest stwierdzenie przez adwokata, ustanowionego dla strony przez sąd, oczywistej bezzasadności kasacji nawet przed jej sporządzeniem i wniesieniem, a więc tylko na podstawie oceny treści orzeczenia sądu drugiej instancji oraz wiedzy prawniczej i doświadczenia zawodowego adwokata.

Trzeba dodatkowo zaznaczyć, że forma odmowy przyjęcia do rozpoznania, w tym wypadku – sprawy, jest przewidziana w art. 18 § 2 k.p.c. W myśl tego przepisu, sąd okręgowy może odmówić przyjęcia sprawy do rozpoznania i zwrócić

ją sądowi rejonowemu, jeżeli uzna, że poważne wątpliwości prawne nie zachodzą. Jest całkiem jasne, że odmowa przyjęcia sprawy do rozpoznania nie oznacza rozpoznania sprawy ani nawet rozpoznania występującego w sprawie, zdaniem sądu rejonowego, zagadnienia prawnego.

Nie można w końcu abstrahować od instytucji przedsądu funkcjonujących w innych państwach europejskich. Niezależnie od charakteru, jaki tej instytucji nadały poszczególne procedury (zezwolenie na złożenie lub odmowa przyjęcia środka odwoławczego do rozpoznania), w żadnym wypadku, na etapie przedsądu, nie dochodzi do rozpoznania środka odwoławczego.

Podjęcie próby uznania, że odmowa przyjęcia kasacji do rozpoznania jest rozpoznaniem kasacji, prowadzi do wniosków, które nie mogą być zaakceptowane. Gdyby bowiem uznać, że odmowa przyjęcia kasacji jest jej rozpoznaniem, to, konsekwentnie, należałoby uznać, że rozpoznaniem kasacji jest także brak takiej odmowy, np. w wypadku oczywistej bezzasadności, ale przy występowaniu potrzeby wykładni przepisów wywołujących rozbieżności w orzecnictwie sądów. Rozpoznaniem kasacji byłaby również ocena, że kasacja jest oczywiście bezzasadna, podejmowana na etapie kwalifikowania jej do rozpoznania na posiedzeniu niejawnym (art. 393<sup>8</sup> § 2 k.p.c.). Mielibyśmy w tych wypadkach do czynienia z „rozpoznaniem kasacji przed jej rozpoznaniem”. Takiej konstrukcji nie można uznać za prawidłową, zwłaszcza że w drugim z przedstawionych wyżej wypadków kasację „rozpoznawałby” przewodniczący, a nie sąd.

Gdyby uznać, że postępowanie w przedmiocie odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania jest rozpoznaniem kasacji, to – wciąż konsekwentnie – należałoby uznać, że sędzia Sądu Najwyższego orzekający w sprawie przedsądu mógłby odroczyć wydanie orzeczenia i przekazać występujące w sprawie zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia składowi powiększonemu (art. 393<sup>14</sup> § 1 k.p.c.). Ten skład z kolei mógłby przejąć sprawę do rozpoznania, i np. orzec o odmowie przyjęcia kasacji do rozpoznania albo przedstawić zagadnienie składowi całej Izby itd. Także to rozwiązanie trudno zaakceptować i uznać za normalne, niezależnie od tego, że prowadzi do nie dającej się rozwiązać kolizji z unormowaniem zawartym w art. 17 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym.

W podsumowaniu należy wyrazić pogląd, że czynności Sądu Najwyższego dokonywane na podstawie art. 393 w związku z art. 393<sup>7</sup> k.p.c., zarówno

w wypadku odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania, jak i braku takiej odmowy, nie stanowią rozpoznania kasacji, *ergo* – rozpoznania środka zaskarżenia, w rozumieniu art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej. Z podobnych przyczyn nie stanowią rozpoznania kasacji czynności Sądu Najwyższego zakończone odrzuceniem kasacji (niedopuszczalnej lub obarczonej nieusuwalnymi wadami konstrukcyjnymi) albo zawieszeniem lub umorzeniem postępowania kasacyjnego (po cofnięciu kasacji, śmierci strony itp.).

W tej sytuacji staje się oczywiste, że skoro czynności podejmowane przez Sąd Najwyższy w przedmiocie przedsądu nie mieszczą się w pojęciu „rozpoznanie środka zaskarżenia (kasacji)”, to – zgodnie z zasadą bezzwłocznego stosowania ustawy, nie wyłączonej w tym zakresie – przepisy art. 393 w związku z art. 393<sup>7</sup> k.p.c. działają natychmiast w odniesieniu do wszystkich kasacji, także tych, które wniesiono od orzeczeń sądów drugiej instancji, wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r.

**VI.** Za trafnością wyrażonego wyżej poglądu przemawia wiele dalszych argumentów.

Użyta w art. 5 ust. 2 ustawy formuła „do złożenia i rozpoznania” nie jest legislacyjną nowością. Ustawodawca posłużył się nią po raz pierwszy w art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 1 marca 1996 r. o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej - Prawo upadłościowe i Prawo o postępowaniu układowym, Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 43, poz. 189 ze zm.), a następnie powtórzył ją w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 27 czerwca 1996 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece (Dz.U. Nr 107, poz. 499). W obydwu wypadkach chodziło o stosowanie przepisów dotychczasowych do „złożenia i rozpoznania” rewizji od orzeczeń sądów pierwszej instancji, wydanych przed dniem wejścia w życie wymienionych ustaw. Już wtedy w judykaturze Sądu Najwyższego powstała wątpliwość dotycząca pojęcia „rozpoznanie rewizji”. Rozważano, czy w pojęciu tym mieści się także rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przedstawionego na podstawie art. 391 § 1 k.p.c. w dawnym brzmieniu, a więc, czy ustawodawca użył zwrotu „rozpoznanie rewizji” w ścisłym znaczeniu, czy też miał na względzie całe postępowanie rewizyjne.

Po pewnych wahaniach Sąd Najwyższy uznał, że wyrażenie „rozpoznanie rewizji” należy pojmować ściśle. To trafne stanowisko zostało umotywowane najpełniej w uchwale z dnia 29 listopada 1996 r., III CZP 119/96 („Biuletyn Sądu Najwyższego” 1996, nr 11, s. 6) oraz w postanowieniu z dnia 15 stycznia 1997 r., III CZP 124/96 (OSNC 1997, nr 4, poz. 36). Sąd Najwyższy stwierdził wówczas, odwołując się m.in. do zasady jednolitości systemu techniki legislacyjnej, że w art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 1 marca 1996 r. ustawodawca ograniczył działanie dawnej ustawy tylko do „złożenia i rozpoznania rewizji”, a gdyby jego wolą było objęcie działaniem dawnych przepisów całego postępowania rewizyjnego, to uczyniłby to w sposób wyraźny. Sąd Najwyższy miał także na względzie zakaz rozszerzającej wykładni przepisów o charakterze wyjątkowym, w związku z czym uznał, że nie do przyjęcia jest stanowisko, zgodnie z którym sformułowanie „złożenie i rozpoznanie rewizji” dotyczy przebiegu całego postępowania rewizyjnego. Zważywszy na zbieżność unormowań, ten historyczny aspekt wykładni nie może być pomijany przy objaśnianiu treści art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej, zwłaszcza że argumenty wyrażone wtedy nie straciły aktualności.

Zostało już wyżej wyłożone, że polskie międzyczasowe prawo procesowe cywilne hołduje zasadzie bezzwłocznego działania normy procesowej. Zasada ta została powtórzona w art. 5 ust. 1 *in principio* ustawy nowelizującej, w związku z czym, co jasne, unormowania zawarte w ust. 1 *in fine* oraz w ust. 2 mają charakter wyjątkowy. Jako takie, podlegają wykładni ścisłej, deklaratywnej (*interpretatio declarativa*). Próba rozciągnięcia pojęcia „rozpoznanie”, wbrew dyrektywom wynikającym z art. 393<sup>7</sup> § 1, art. 393<sup>8</sup>, 393<sup>11</sup> § 1, art. 393<sup>14</sup> § 1 k.p.c., stanowiłoby zatem wykładnię rozszerzającą, prowadzącą do redukcji zasady aktualności prawa procesowego. Trafnie zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy, przedstawiający rozstrzygane zagadnienie prawne. Należy przyjąć, że gdyby ustawodawca zamierzał rozciągnąć stosowanie dotychczasowych przepisów także na orzekanie w kwestii odmowy (przyjęcia) kasacji do rozpoznania, to uczyniłby to wyraźnie; tego jednak nie zrobił.

Zostało już także podniesione, że ustawa nowelizująca wyraźnie uwypukliła publicznoprawny cel funkcjonowania kasacji, przyświecający jej od początków istnienia, akcentowany w piśmiennictwie i judykaturze (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2000 r., II CZ 178/99, OSNC 2000, nr 7-8, poz. 147 oraz przytaczane już postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2000 r.).



Cel ten nie może być jednak, z pożytkiem dla interesu Państwa, realizowany, albowiem od czasu powrotu kasacji do polskiego procesu sądowego, następuje lawinowy przyrost ich wpływu do Sądu Najwyższego. Bardzo szybko powstała kilkutyśniczna (kilkuletnia) zaległość, przy czym zdecydowana większość złożonych kasacji dotyczy spraw błahych, typowych, nie przynoszących żadnych nowości jurydycznych. Bardzo dużo kasacji jest bezzasadnych w stopniu oczywistym, opartych na wątplych podstawach, najczęściej sięgających do oceny dowodów i ustaleń faktycznych, a więc zagadnień w zasadzie nie należących do postępowania kasacyjnego. W konsekwencji, Sąd Najwyższy, z uszczerbkiem dla interesu publicznego, pozbawiony został możliwości skoncentrowania się na realizacji zadań wynikających z jego ustrojowych funkcji. Zwrócił na to uwagę nie tylko skład przedstawiający pytanie prawne, ale także skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego, podejmujący powoływaną już uchwałę z dnia 21 września 2000 r.

Uzupełniająco trzeba dodać, że stan zaległości w Sądzie Najwyższym prowadzi do naruszenia w konkretnych sprawach przepisu art. 6 Konwencji z dnia 4 listopada 1950 r. o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284), czego, zwłaszcza po ostatnich orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach przeciwko Polsce, dotyczących przewlekłości postępowania, nie można bagatelizować. Nie może tego bagatelizować także Sąd Najwyższy, który – jako jeden z naczelných organów państwa ponoszącego odpowiedzialność wobec swych obywateli przed europejskimi organami ochrony praw człowieka – powinien, dokonując wykładni prawa pozytywnego, zwłaszcza przepisów prawa formalnego, mieć cały czas na względzie postulat rozpatrywania spraw zawisłych przed sądami w rozsądnym terminie (por. też np. orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 14 listopada 2000 r. w sprawie di Gusola przeciwko Francji).

Przy uwzględnieniu tego postulatu, dającego się umieścić na płaszczyźnie wykładni funkcjonalnej, nie można mieć jakichkolwiek wątpliwości, że ustawa nowelizująca – w swym całokształcie – stanowi akt zmierzający do radykalnego przyspieszenia załatwienia spraw, zwłaszcza na etapie postępowania kasacyjnego. Jednym ze środków wiodących ku temu celowi jest m.in. eliminacja kasacji oczywiście bezzasadnych lub nie stanowiących asumptu dla ujednoczenia praktyki sądowej lub rozwoju prawa i jurysprudencji. W tej sytuacji próba rozciągnięcia pojęcia „rozpoznanie kasacji”, w drodze forsownej interpretacji, również na

postępowanie w sprawie przedsądu, byłaby, wbrew obiektywnym racjom, zaprzeczeniem i zaprzepaszczeniem celu nowelizacji.

Wspierając pogląd, że czynności Sądu Najwyższego dokonywane na podstawie art. 393 w związku z art. 393<sup>7</sup> k.p.c., zarówno w wypadku odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania, jak i braku takiej odmowy, nie stanowią rozpoznania kasacji, nie można zatem tracić z pola widzenia, iż możliwość poddania przedsądowi kasacji wniesionych od orzeczeń wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r. doprowadzi do istotnego przyspieszenia zakończenia postępowania w sprawach oczekujących na rozpoznanie kasacji i uprawomocnienia się znacznej liczby wydanych w tych sprawach orzeczeń. Tego faktu, mającego także wymiar społeczny, pomijać nie należy, albowiem prawomocność (ostateczność) orzeczeń sądowych – instrumentalny cel każdego postępowania – jest podstawowym komponentem zasady pewności prawa oraz stabilności obrotu, a tym samym stanowi jeden z fundamentów państwa prawnego, w tym prawa do sądu (art. 2 i 45 Konstytucji) (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 468/98, OSP 2000, nr 7-8, poz. 117 oraz orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 28 października 1999 r. w sprawie Brumarescu przeciwko Rumunii). Trzeba zarazem podkreślić, że przyspieszenie uprawomocnienia się orzeczenia zaspokoi także konkretne interesy prywatnoprawne, zważywszy zwłaszcza, że proces cywilny ma charakter intersubiektywny, a wiele kasacji, szczególnie tych, które są oczywiście bezzasadne, wniesionych zostało celem „zablokowania” prawomocności. Jest jasne, że tej funkcji prawomocności – powszechnie nie docenianej – nie można pomniejszać ani w fazie tworzenia, ani w fazie wykładni przepisów prawa procesowego.

Należy w końcu zwrócić uwagę, że równolegle z pracami nad nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego toczyły się – zmierzające funkcjonalnie w tym samym kierunku – prace nad zmianami w kodeksie postępowania karnego. Jednym z podstawowych celów tych zmian było przyspieszenie (uproszczenie) postępowania kasacyjnego, uczynienie go bardziej efektywnym oraz ograniczenie dopuszczalności kasacji (art. 1 pkt 20 i 21 ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego oraz ustawy - Kodeks karny skarbowy, Dz.U. Nr 62, poz. 717). Oczywiście, że względu na różnice konstrukcyjne kasacji karnej i cywilnej

(w postępowaniu karnym kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia od orzeczeń prawomocnych), można mówić tylko o pewnych podobieństwach, ale wnioski generalne są oczywiste i jednoznaczne. Ustawodawca karny wprowadził nie zdecydował się wprowadzić przysądu instytucjonalnego, ale jego funkcję spełniają daleko idące ograniczenia dopuszczalności kasacji, a także radykalne uproszczenia postępowania. Przykładowo, zgodnie z art. 535 § 2 k.p.k. w nowym brzmieniu, Sąd Najwyższy może oddalić kasację oczywiście bezzasadną na posiedzeniu bez udziału stron, przy czym orzeczenie Sądu Najwyższego nie wymaga pisemnego uzasadnienia. Jest znamienne, że wymieniony przepis, który wraz z całą ustawą, w nadanym mu brzmieniu, wszedł w życie z dniem 1 września 2000 r., ma zastosowanie do wszystkich kasacji, bez względu na to kiedy zostały złożone, jak też bez względu na to, kiedy zapadły zaskarżone tymi kasacjami orzeczenia. Ten fakt, zważywszy na jednakowy, mimo różnic konstrukcyjnych, cel kasacji w postępowaniu karnym i cywilnym, nie może być obojętny dla kierunku wykładni przepisów nowelizujących kasację w procesie cywilnym. Trzeba przy tym pamiętać, że, generalnie, sprawy karne, a więc także kasacje rozpoznawane w tych sprawach, noszą dużo większy ładunek interesu publicznego, a zarazem ingerują głębiej w indywidualne prawa człowieka niż sprawy cywilne.

**VII.** W odniesieniu do stanowiska Prokuratora, który wnosił o udzielenie odpowiedzi przeczącej na postawione pytanie, a w motywach swojego wniosku odwoływał się głównie do tzw. woli ustawodawcy – znajdując w niej klucz do rozstrzygnięcia analizowanego zagadnienia prawnego – należy wyjaśnić, że wykładnia subiektywna, opierana wyłącznie na psychicznych intencjach prawodawcy, zwłaszcza gdy chodzi o prawodawcę wieloosobowego, jest przez współczesną teorię prawa kwestionowana i odsuwana na plan dalszy jako metoda zawodna i mało użyteczna. Zdaniem składu Sądu Najwyższego podejmującego uchwałę, należy zaaprobować ten sposób spojrzenia na psychofizyczne aspekty tworzenia oraz interpretowania prawa i stwierdzić, że sięganie do „woli ustawodawcy” może okazać się uzasadnione i pożyteczne tylko w sytuacjach skrajnych, gdy zawiodą inne sposoby wykładni lub doprowadzą do absurdalnych wyników. Trzeba jednak podkreślić, że i w takich wypadkach ustawodawca, którego „wola” podlega uwzględnieniu w procesie wykładni, to nie ustawodawca realny, faktyczny – który nie może krępować dozwolonej swobody interpretacyjnej sądu, bo

związek takiego ustawodawcy z przepisem prawa został z chwilą jego uchwalenia (wejścia w życie) zerwany – lecz tzw. ustawodawca racjonalny, wykreowany. „Wolę ustawodawcy” należy zatem odczytywać wyłącznie na podstawie tekstu stanowiącego prawa, starając się ją racjonalizować i obiektywizować, m.in. przez odniesienie do celów (funkcji) instytucji prawnych w całości kształcie materiału normatywnego.

W rozpoznawanym wypadku, gdy wyniki wykładni przepisu art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej – językowej, logicznej, systemowej i funkcjonalnej, a także doktrynalnej i historycznej, są jednoznaczne, sięganie do „woli ustawodawcy”, bez względu na sposób oraz metody jej odczytywania i rozumienia, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Tym samym dochodzi do urzeczywistnienia zasady *idem dixit quam voluit*, która oznacza, że to co prawodawca chciał uchwalić (co obejmował swą „wolę uchwalenia”), wyraża się tym, co uchwalił. Gdyby zresztą próbować, jak wnioskował Prokurator, odwołać się do woli ustawodawcy realnego, to konieczne byłoby nie tylko wyjście poza tekst uchwalonego przepisu, ale także wytknięcie mu daleko idącej niekonsekwencji; okazałoby się bowiem, że w tym samym czasie, w ustawach nowelizujących dwie najważniejsze procedury sądowe, wychodząc z podobnych założeń aksjologicznych i pragmatycznych, normując postępowanie przed tym samym sądem (Sądem Najwyższym), ustawodawca w jednej ustawie dopuścił rozpoznanie wszystkich kasacji, bez względu na czas ich złożenia, według przepisów nowych, a w innej według przepisów dotychczasowych. Trudno byłoby na takiej niekonsekwencji opierać wykładnię, zwłaszcza że, co nie budzi wątpliwości i o czym była już mowa, głównym motywem uchwalenia obu ustaw nowelizujących było przyspieszenie i usprawnienie postępowania, a w zakresie postępowania kasacyjnego – załatwianie kasacji w rozsądnym terminie oraz przywrócenie Sądowi Najwyższemu roli przewidzianej w Konstytucji.

W ocenie Prokuratora, za niestosowaniem przepisu art. 393 k.p.c. w nowym brzmieniu do kasacji wniesionych od orzeczeń sądów drugiej instancji wydanych przed dniem 1 lipca 2000 r. przemawia także fakt, że skoro do złożenia kasacji stosuje się przepisy stare, to wnoszący kasację nie ma obowiązku przedstawienia okoliczności uzasadniających jej rozpoznanie. W tej sytuacji, wobec braku tego przedstawienia, Sąd Najwyższy – zdaniem Prokuratora – musiałby odmówić przyjęcia do rozpoznania każdej kasacji, chyba że zaskarżone orzeczenie narusza prawo lub zostało wydane w warunkach nieważności postępowania.

Stanowisko to nie może być uznane za przekonywujące.

Przede wszystkim należy zaakcentować, że art. 5 ust. 2 ustawy nowelizującej należy do przepisów przejściowych (kolizyjnych), których celem – z ich natury – jest regulowanie sytuacji nietypowych, takich, które powstają na styku obowiązywania dwu odmiennych unormowań, niekiedy diametralnie różnych, wypełnionych inną aksjologią, mających inny zasięg podmiotowy i przedmiotowy, różne cele, funkcje itp. Uchwalając normę międzyczasową, ustawodawca jest więc zmuszany do przyjmowania rozwiązań niekonwencjonalnych albo wręcz radykalnych, które nie znajdują pełnej spójności ani z przepisami uchylanymi, ani z przepisami nowo uchwalanymi. Tak właśnie jest w rozpoznawanym wypadku; prawodawca zdecydował więc, że w okresie przejściowym, w odniesieniu do kasacji złożonych na podstawie przepisów dotychczasowych, Sąd Najwyższy samodzielnie oceni, czy zachodzą przesłanki odmowy kasacji do rozpoznania. Nawiasem mówiąc, nie ma żadnych przeszkód, aby skarżący, jeżeli uważają to za celowe, w pismach procesowych kierowanych bezpośrednio do Sądu Najwyższego, przedstawiali przesłanki przewidziane w art. 393 k.p.c. w nowym brzmieniu, uzasadniające, ich zdaniem, przyjęcie do rozpoznania wniesionych przez nich kasacji.

Trudno także uznać za przekonywającą, postawioną przez Prokuratora sugestię, że wobec braku w kasacji wskazania przesłanek uzasadniających przyjęcie do rozpoznania, Sąd Najwyższy będzie musiał odmówić jej przyjęcia. Takie stanowisko nie uwzględnia faktu, że zgodnie z art. 393 k.p.c. odmowa przyjęcia kasacji do rozpoznania leży w kategorii uprawnień, a nie obowiązków Sądu Najwyższego, a więc „przymus” odmowy w ogóle nie wchodzi w grę.

Trzeba na koniec stanowczo podkreślić, że przepis art. 5 ustawy nowelizującej, będąc instrumentalnym przepisem prawa międzyczasowego, nie ma charakteru przepisu gwarancyjnego. Nie można więc wywodzić z jego treści tezy, że ustawodawca „zagwarantował” rozpoznanie wszystkich kasacji od orzeczeń sądów drugiej instancji wydanych przed wejściem w życie ustawy; w rzeczywistości bowiem wskazał tylko, jakie przepisy, w wypadku kolizji temporalnej, będą miały zastosowanie przy rozpoznawaniu środków zaskarżenia. Zresztą, na gruncie prawa procesowego cywilnego, co nauka zgodnie przyjmuje od wielu dziesięcioleci, nie istnieje właściwa prawu materialnemu (prawu podmiotowemu) zasada praw słusznie nabytych. Właśnie w opozycji do tej zasady jest konstruowana zasada aktualności przepisów prawa formalnego, która dopuszcza m.in. zmianę trybu

(sposobu) postępowania w jego toku, łącznie z „odbieraniem” instancji nawet po wniesieniu środka zaskarżenia. W wypadku zmiany prawa procesowego, o dalszym przebiegu postępowania, o uprawnieniach stron, zakresie środków zaskarżenia, sposobu ich rozpoznawania itd. często decyduje więc element czasu, a więc z punktu widzenia stron – element losowy. Tak jest również na gruncie ustawy nowelizującej. Przykładowo, ze względu na podwyższenie wartości przedmiotu zaskarżenia, limitującej dopuszczalność kasacji, w wielu sprawach będących w toku możliwość wniesienia kasacji zależy tylko od tego, kiedy zapadło (zapadnie) orzeczenie sądu drugiej instancji.

Zmiana reguł procesowych w toku sprawy jest zatem dopuszczalna i nie może być uznana za sprzeczną z Konstytucją, chyba że prowadzi do naruszenia zasady dwuinstancyjności (art. 176 ust. 1 w związku z art. 78 Konstytucji), co w analizowanym wypadku, oczywiście, nie ma miejsca. Identyczne, w świetle art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jest zapatrywanie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (por. np. orzeczenie z dnia 19 grudnia 1997 r. w sprawie Brualla Gomez de la Torre przeciwko Hiszpanii).

Należy mieć również na względzie, że w judykaturze Sądu Najwyższego, odwołującej się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zostało utrwalone stanowisko, iż ograniczenie dostępności i dopuszczalności kasacji nie jest sprzeczne ani z Konstytucją, ani z postanowieniami wiążącymi Polskę konwencji międzynarodowych (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1998 r., I PZ 54/97, OSNAPUS 1999, nr 3, poz. 92, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 grudnia 1998 r., I PZ 67/98, OSNAPUS 2000, nr 2, poz. 65 oraz uzasadnienie powoływanej już uchwały składu siedmiu Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2000 r.). Takie stanowisko wyraża również Trybunał Konstytucyjny (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r., SK 12/99, OTK Zbiór Urzędowy 2000, nr 5, poz. 143).

W konsekwencji, zważywszy wszystkie przedstawione argumenty, Sąd Najwyższy podjął uchwałę o treści przytoczonej na wstępie, nadając jej moc zasady prawnej (art. 393<sup>14</sup> k.p.c. w związku z art. 13 ust. 4, art. 17 i 21 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym).